

*Dariusz Milczarek**

Unia Europejska a globalizacja

Unia Europejska, jako rosnący na znaczeniu aktor na współczesnej scenie globalnej,¹ z jednej strony podlega różnorodnym czynnikom wpływającym z otoczenia międzynarodowego, z drugiej – sama w liczący się sposób oddziałuje na to otoczenie. Oznacza to, że Unia uwikłana jest w cały splot rozmaitych uwarunkowań międzynarodowych, a sfera jej szeroko rozumianych relacji ze światem zewnętrznym staje się coraz ważniejsza.² Przejawia się to nie tylko rosnącą rolą wymiany gospodarczej i handlowej z zagranicą (w znacznym stopniu decydującą o rozwoju gospodarek państw członkowskich UE), ale również coraz większym znaczeniem unijnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa.

Do najistotniejszych czynników determinujących zarówno kształt i ewolucję samej Unii Europejskiej, jak też jej otoczenia międzynarodowego należą bez wątpienia zjawiska i procesy globalizacji. Ich ogromny zasięg, kompleksowość oraz siła oddziaływania powodują, że należą do problemów badawczych wprawdzie bardzo często poruszanych przez specjalistów rozmaitych dziedzin (politologów, ekonomistów, socjologów, prawników itd.), ale zarazem wciąż stanowiących, ze względu na ogromne trudności poznawcze, wielkie wyzwanie zarówno dla teorii naukowej, jak i praktyki politycznej. W ramach niniejszych, siłą rzeczy bardzo skrótowych rozważań podniesione zostaną zatem tylko pewne wybrane wątki owej obszernej problematyki, odnoszące się bezpośrednio do Unii Europejskiej.

* Dr hab. **Dariusz Milczarek** – wicedyrektor Centrum Europejskiego Uniwersytetu Warszawskiego; redaktor naczelny „Studiów Europejskich”.

¹ Szerzej patrz: D.Milczarek, *Pozycja i rola Unii Europejskiej w stosunkach międzynarodowych. Wybrane aspekty teoretyczne*, Warszawa 2003.

² Wskazać należy, że znaczenie owego międzynarodowego wymiaru integracji europejskiej bywa niekiedy jak najbardziej niesłusznie niedoceniane przez polityków, badaczy czy przedstawicieli opinii publicznej w państwach członkowskich UE, skoncentrowanych na rozmaitych aspektach sytuacji wewnętrznej panującej w ich krajach bądź w ramach całej Unii Europejskiej. Przykładów takiego ograniczonego podejścia dostarcza także Polska.

Wymaga to jednak przedstawienia na wstępie przynajmniej w ogólnym zarysie istoty samego pojęcia globalizacji.

Istota globalizacji

Niewiele pojęć we współczesnym świecie jest tak szeroko stosowanych i zarazem tak rozmaicie definiowanych jak globalizacja. Służy ono do wyjaśniania bardzo wielu, czasami sprzecznych czy wręcz wykluczających się zjawisk i procesów zachodzących praktycznie we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, politycznego, społecznego czy kulturalnego i przebiegających zarówno w ramach stosunków międzynarodowych, jak też wewnątrz poszczególnych państw.³ W procesy globalizacji zaangażowanych jest przy tym bardzo wiele rozmaitych podmiotów i aktorów, spośród których jednym z najważniejszych jest bez wątpienia Unia Europejska.

Przed przejściem do zarysowania samej istoty globalizacji, należy wskazać, jakie są podstawowe cechy środowiska międzynarodowego, w ramach którego kategoria ta funkcjonuje.

Istniejący we współczesnym świecie układ sił można widzieć przede wszystkim jako system anarchiczny. Taka konstatacja implikuje dwie podstawowe kwestie: po pierwsze oznacza, iż wszyscy uczestnicy działający w ramach tego systemu są teoretycznie równoprawni, czyli – zgodnie z logiką kilkusetletniego porządku westfalskiego – nie ma formalnej zwierzchności i podległości między nimi, a „zasadniczym atrybutem członków społeczności państw jest ich suwerenność, czyli niezależność od jakiegokolwiek wyższego źródła władzy”.⁴

Po drugie, anarchiczność systemu oznacza także, że nie istnieje żaden centralny ośrodek o uprawnieniach władczych mogący rządzić społecznością międzynarodową, a więc narzucać jej normy postępowania czy kontrolować ich przestrzeganie. To z kolei nie oznacza jednak, że *de facto* i *de iure* system ten jest chaosem nierządzącym się żadnymi regułami. B.Buzan wprowadza tu pojęcie „dojrzała anarchia” (*mature anarchy*), rozumiana jako „system składający się z silnych

³ Z bardzo bogatej literatury poświęconej różnym aspektom globalizacji por. najnowsze prace: J.E.Stiglitz, *Globalizacja*, Warszawa 2004; *Globalizacja a stosunki międzynarodowe*, red. E.Haliżak, R.Kuźniar, J.Symonides, Bydgoszcz-Warszawa 2003; W.Anioł, *Paradoksy globalizacji*, Warszawa 2002; Th.L.Friedman, *Lexus i drzewo oliwne. Zrozumieć globalizację*, Poznań 2001; *Globalization. Experiences and Prospects*, eds. H.Bünz, A.Kukliński, Warsaw 2001; W.Szymański, *Globalizacja: wyzwania i zagrożenia*, Warszawa 2001; *Globalizacja*, red. J.Klich, Kraków 2001; *Governance in a Globalizing World*, eds. J.S.Nye, R.O.Koehane, Washington 2000; K.H.O'Rourke, J.G.Williamson, *Globalization and History*, Cambridge 2000; A.Gwiazda, *Globalizacja i regionalizacja gospodarki światowej*, Toruń 2000; Z.Bauman, *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, Warszawa 2000; U.Beck, *What is Globalization?*, London 1999.

⁴ D.Armstrong, *Revolution and World Order. The Revolutionary State in International Society*, Oxford 1993, s.14.

państw (w sensie ich wysokiej socjopolitycznej spójności) w ramach dobrze rozwiniętej społeczności międzynarodowej (gęstej sieci wspólnie przyjętych norm, zasad i instytucji)”.⁵

Dodatkowo uwzględnić tu można takie ważne kategorie z zakresu nauki o stosunkach międzynarodowych, jak „równowaga międzynarodowa”. Pozwala ona szeregować aktorów na scenie światowej (nie tylko państwa, ale również takie struktury integracyjne jak Unia Europejska) pod względem ich relatywnego znaczenia zarówno wobec siebie, jak i w szerszym wymiarze globalnym.⁶ Owo uporządkowanie może być wprowadzane według rozmaitych, mniej lub bardziej weryfikowalnych kryteriów (np. zasobów naturalnych, obszaru geograficznego, potencjału demograficznego), jak również tego, co można nazwać mocarstwowością (w jednej czy łącznie w kilku sferach).⁷ Ponadto stosunki pomiędzy uczestnikami stosunków międzynarodowych są regulowane bardzo gęstą siecią wzajemnych zobowiązań, przede wszystkim o charakterze prawnym (umowy, traktaty, porozumienia itp.), przyjętych dwustronnie, wielostronnie i/lub w ramach działalności ogromnej liczby różnego typu instytucji, w pierwszym rzędzie organizacji międzynarodowych o różnym charakterze. Wszystko to łącznie tworzy swoisty system „anarchii uporządkowanej”.

Następnie trzeba podkreślić, iż obecny system światowy jest niestabilny, ulega na naszych oczach gwałtownym przemianom i znajduje się dopiero *in statu nascendi*.⁸ Jego ewolucja jest wynikiem oddziaływania wielu czynników o różnorodnym charakterze, takich jak rozpad tradycyjnego układu sił w skali globalnej, spowodowany upadkiem systemu komunistycznego w Europie, związane z tym rozprzestrzenianie się zasad demokracji i praw człowieka, rewolucja technologiczna (wiążąca się z pojawianiem się nowych, nieznanych dotąd technik, jak również z rosnącą rolą informatyki oraz środków masowego przekazu), ewolucja bezpieczeństwa międzynarodowego, zwłaszcza po symbolicznym już 11 września 2001 r. itp. Pod ich wpływem świat staje się rzeczywiście, jak określał to swego czasu McLuhan, „globalną wioską”. Nie oznacza to bynajmniej uniformizacji, ale ogromne zwiększenie współzależności

⁵ B.Buzan, *Security, the State, the 'New World Order', and Beyond* w: *On Security*, ed. R.Lipschutz, New York 1995, s.205.

⁶ Szerzej patrz: S.Bieleń, *Podmiotowy aspekt równowagi międzynarodowej w: Stosunki międzynarodowe i polityka. Wyzwania końca stulecia. Księga Jubileuszowa na 65-lecie Profesora Bogusława Mrozka*, Warszawa 1995.

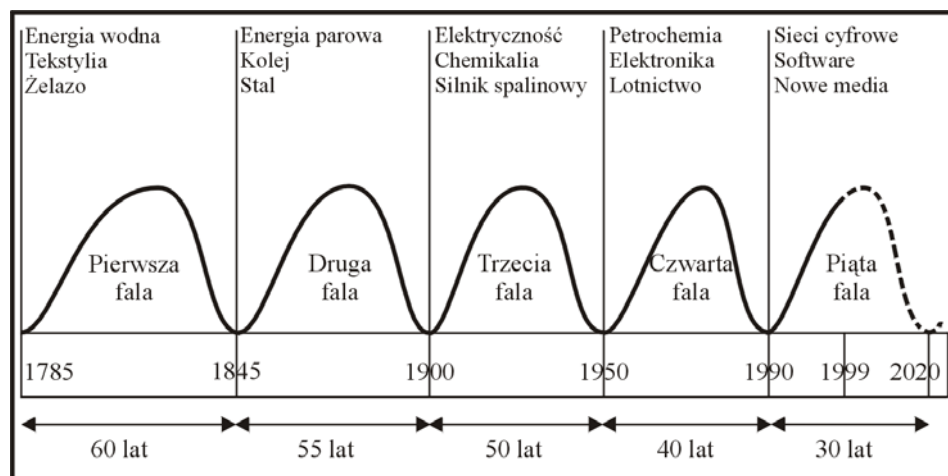
⁷ Szerzej na temat kryteriów wyodrębniania oraz historii mocarstw patrz: M.Sulek, *Wielkie jednostki polityczne w świetle syntetycznych miar potęgi w: Współczesne problemy globalne a bezpieczeństwo europejskie*, red. J.Tymanowski, Toruń 2001; P.Kennedy, *Mocarstwa świata. Narodziny, rozkwit, upadek. Przemiany gospodarcze i konflikty zbrojne w latach 1500-2000*, Warszawa 1999; *Nowe role mocarstw*, red. B.Mrozek, S.Bieleń, Warszawa 1996.

⁸ Szerzej patrz: R.Kuźniar, *Porządek międzynarodowy in transition w: Stosunki międzynarodowe: geneza, struktura, dynamika*, red. E.Haliziak, R.Kuźniar, Warszawa 2000.

między (czasami coraz bardziej indywidualizującymi się) najrozmaitszymi aktorami, odgrywającymi w różnych interakcjach różne role.

Jedną z zasadniczych cech charakterystycznych czynników kształtujących współczesne stosunki międzynarodowe jest ogromne (w skali historycznej) przyspieszenie ogólnego rozwoju cywilizacyjnego ludzkości. Nie wdając się w szersze rozważania na ten temat, wystarczy sięgnąć do obrazowej prezentacji skali oraz tempa owego rozwoju w formie schematu, rozwijającego tezy prac J.Schumpetera. (Por. schemat 1.) Wynika z niego, że, poczynając od końca XVIII wieku, kolejne osiągnięcia w dziedzinie techniki i nauki, narastające w formie sukcesywnych „fal”, kształtowały obraz naszej cywilizacji w coraz większym zakresie oraz w coraz szybszym tempie: o ile pierwsza „fala” trwała lat sześćdziesiąt, to czwarta – lat czterdzieści, obecna zaś piąta nie dość, że przynosi zastosowanie nowych, rewolucyjnych technologii, to ma trwać tylko lat trzydzieści (a biorąc pod uwagę fakt, iż sięga ona w przyszłość do roku 2020, okres ten może ulec skróceniu).⁹

Schemat 1. Narastanie fal rozwojowych według J.Schumpetera



Źródło: A.Kukliński, *Unia Europejska jako przełomowe wyzwanie dla Polski XXI wieku (artykuł dyskusyjny)*, „Studia Europejskie”, nr 1/1999.

Oddziaływanie wszystkich tych czynników przynosi jednak ambiwalentne rezultaty. Z jednej strony tworzy się bowiem postindustrialne społeczeństwo informacyjne bogatych państw wysoko rozwiniętych, wykorzystujące najnowocześniejsze sposoby tworzenia oraz dystrybucji wiedzy i technologii (m.in. za

⁹ Wydaje się, że w przypadku czwartej lub też piątej fali należałoby uwzględnić dodatkowo energię atomową.

pośrednictwem Internetu) oraz podlegające procesom globalizacji. Z drugiej zaś strony, pogłębiają się w zastraszającym tempie i wymiarze dysproporcje, spychające coraz liczniejsze rzesze mieszkańców krajów rozwijających się, w niewielkim tylko stopniu korzystających z dobrodziejstw postępu cywilizacyjnego, w pułapkę nędzy, głodu, konfliktów zbrojnych oraz coraz ostrzejszych problemów społecznych wszelkiego typu. W połączeniu z innymi palącymi problemami w rodzaju przeludnienia czy degradacji środowiska naturalnego, stwarza to niezwykle groźną dla całej naszej planety sytuację. Charakteryzuje się ona ogromnymi sprzecznościami, brakiem równowagi i pogłębiającą się przepaścią pomiędzy rozwiniętą pod każdym względem, bogatą Północą a coraz biedniejszym, spychanym na margines rozwoju ludzkości Południem.¹⁰

Swoistą klamrą koncepcyjną spinającą interpretację wszystkich tych zjawisk i procesów jest kategoria globalizacji.

Jak wspomniano, nie istnieje jednoznaczna definicja tej kategorii, a różni analitycy i badawcze ujmują jej istotę w rozmaity sposób. Dla potrzeb niniejszych rozważań punktem wyjścia do określenia zakresu pojęciowego globalizacji może być uwzględnienie kilku podstawowych cech wskazanego wyżej przyspieszenia rozwoju ogólnocywilizacyjnego współczesnego świata.

Pierwszą jest gwałtowne narastanie **współzależności** nie tylko między wszystkimi uczestnikami stosunków międzynarodowych, ale także wśród ogółu zjawisk gospodarczych, politycznych, społecznych, kulturalnych itd. zachodzących w obrębie państw, regionów czy w skali globalnej. (Niektórzy autorzy mówią o „*rozszerzaniu się sieci wzajemnych zależności na skalę międzykontynentalną*”).¹¹ Oznacza to, że wydarzenia pojawiające się nawet w odległych regionach i odnoszące się do spraw, które wydają się nas wcale nie dotyczyć, mogą mieć pośredni czy wręcz bezpośredni wpływ na nasze życie. Jak obrazowo określił to wysoki rangą dyplomata amerykański: „*to, co dzieje się gdzieś daleko, ma znaczenie u nas*”.¹²

Drugą cechą podstawową globalizacji jest ogromna **intensyfikacja** owych zjawisk, przekraczających od dawna granice narodowe i prowadzących do swoistego „kurczenia się” naszego globu w wymiarze czasu i przestrzeni. Wyraźnie widoczne jest to m.in. w odniesieniu do obecnych możliwości podróżowania osób i przesyłania towarów oraz komunikowania się i przesyłania informacji w tak krótkim czasie i na tak dalekie dystanse. W porównaniu

¹⁰ Por. prace E.Halizaka: *Północ w stosunkach międzynarodowych* oraz *Południe – (państwa rozwijające się – Trzeci Świat)* w: *Stosunki międzynarodowe: geneza, struktura, dynamika*, op.cit.

¹¹ *Governance in a Globalizing World...*, op.cit.

¹² S.Talbot, *Globalization and Diplomacy: A Practicioners Perspective*, „Foreign Policy”, no. 4/1997, s.81.

z doświadczeniami oraz dorobkiem poprzednich pokoleń tworzy to zupełnie nową jakość cywilizacyjną.

Dodatkowym elementem jest pojawienie się ogromnych **ułatwień** w rozprzestrzenianiu się wszelkiego rodzaju norm i wzorców, poczynając od metod produkcji bądź zarządzania, a kończąc na modelach konsumpcji czy wzorcach kulturowych. Innymi słowy, w wyniku procesów globalizacji świat staje się coraz bardziej zespolony gęstniejącą siecią wszechstronnych powiązań, powodujących jego relatywne zmniejszenie oraz homogeniczność.

Pomimo kładzenia akcentów na różne elementy powyższej charakterystyki, wielu badaczy w podobny sposób widzi istotę zjawiska globalizacji. Tak np. zdaniem A.Zaorskiej, polega ona na „*tworzeniu wielości powiązań i wzajemności oddziaływania państw i społeczeństw*”, charakteryzujących się „*szerokim (międzynarodowym) zasięgiem tych powiązań, intensyfikacją i pogłębianiem się relacji (przedmiotowych) i powstawaniem ogólnoświatowych współzależności*”.¹³ W.Anioł ujmuje globalizację jako „*proces internacjonalizacji o zasięgu ogólnoświatowym*”, który charakteryzuje się m.in. „*zagęszczaniem się współzależności globalnych*”.¹⁴

Globalizacja została zainicjowana procesami gospodarczymi, które wciąż w znacznej mierze kształtują jej przebieg i charakter. (T.Sporek ocenia ją „*jako wyższy, bardziej zaawansowany i złożony etap procesu umiędzynarodowienia działalności gospodarczej*”,¹⁵ a cytowana Zaorska widzi w niej „*długofalowy proces integrowania gospodarek narodowych, sektorów, rynków i przedsiębiorstw*”).¹⁶ Czynniki ekonomiczne pobudzające globalizację tworzą splot wzajemnie warunkujących się determinant, do których należy zaliczyć rozwój nowych technologii informacyjnych (symbolizowany niezwykle dynamicznym rozwojem sieci Internetu), co wiąże się z kolei z takimi zjawiskami, jak wydatne zmniejszenie kosztów uzyskiwania i przekazywania informacji, lepszy dostęp do nowych technologii oraz systemów produkcji i zarządzania, a zwłaszcza globalizacja rynków finansowych. To z kolei sprzyja mobilności siły roboczej oraz kapitału, szczególnie rozwojowi inwestycji zagranicznych różnego typu: kapitałowych, produkcyjnych itp. Idzie to w parze ze zmianami w polityce ekonomicznej zarówno państw (charakteryzującymi się znaczną liberalizacją gospodarki, w tym deregulacją i prywatyzacją), jak i wielkich korporacji

¹³ A.Zaorska, *Ku globalizacji? Przemiany w korporacjach transnarodowych i w gospodarce światowej*, Warszawa 1998, s.14.

¹⁴ W.Anioł, op.cit., s.13.

¹⁵ T.Sporek, *Ugrupowania międzynarodowe kształtujące architekturę jednoczącej się Europy u progu XXI w.*, Katowice 2004, s.13.

¹⁶ A.Zaorska, *Zmiany w procesie globalizacji a uczestnictwo krajów Europy Środkowej w: Globalna gospodarka – lokalne społeczeństwa*, red. J.Osiński, Warszawa 2001, s.215-218 (cyt. za T.Sporek, op.cit., s.14).

transnarodowych, których zasięg działania i znaczenie w gospodarce światowej ogromnie wzrosły w ciągu ostatnich kilku dekad. Rozwijana przez nie internacjonalizacja produkcji w połączeniu z przyspieszonym rozwojem handlu międzynarodowego prowadzą do faktycznego niwelowania ekonomicznego znaczenia granic państwowych.¹⁷

Należy jednak przy tym podkreślić zdecydowanie, że globalizacji nie wolno utożsamiać jedynie ze zjawiskami gospodarczymi.¹⁸ Stała się ona swego rodzaju „współczesną mitologią, świecką religią karmioną neoliberalnymi przekonaniem głęboko zakorzenionymi w kulturze Zachodu”.¹⁹ Jak już zasygnalizowano, ma ona bowiem silnie zarysowane aspekty społeczne, kulturowe oraz polityczne, których oddziaływanie budzi bardzo szerokie i gwałtowne kontrowersje.²⁰

Zwolennicy globalizacji podkreślają liczne korzyści z niej płynące, nie tylko zresztą o charakterze ekonomicznym. Mają się one przejawiać m.in. poprawą konkurencji (stającej się w jeszcze większym stopniu jednym z głównych motorów rozwoju gospodarczego) oraz wiążącym się z tym wzrostem wydajności produkcji, handlu i usług, ale także korzyściami społecznymi, przede wszystkim podniesieniem ogólnego poziomu życia czy szerzej – postępem ogólnocywilizacyjnym coraz większych obszarów świata. Wskazują oni przy tym ogromne możliwości potencjalnie tkwiące w procesach globalizacyjnych, w tym także w odniesieniu do sfery często krytykowanej, jaką jest działalność korporacji transnarodowych.²¹

Przeciwnicy globalizacji podkreślają natomiast jej wady, przede wszystkim pogłębianie i tak już ogromnych różnic rozwojowych nie tylko pomiędzy regionami i państwami, ale także w ramach poszczególnych branż, sektorów i grup społeczno-zawodowych. Sprzyja to tworzeniu się w skali międzynarodowej

¹⁷ Należy podkreślić, iż wskazane wyżej czynniki tworzą specyficzny splot determinant, do których badania trudno stosować metodę przyczynowo-skutkową, gdyż oddziaływanie jednego z nich powodowało jednocześnie pojawianie się innych, jak też było nimi uwarunkowane – np. liberalizacja gospodarek była zarówno skutkiem, jak i przyczyną globalizacji rynków finansowych, koncerty międzynarodowe zaś zarówno stymulowały procesy globalizacji, jak i były ich beneficjentami.

¹⁸ Dodatkowo niektórzy badacze stawiają bardzo dyskusyjną tezę, że genezy procesów globalizacji należy szukać już w XIV w., czyli w okresie powstawania handlu światowego – por.: A.Zaorska, *Ku globalizacji?...*, op.cit., zwł. s.14.

¹⁹ D.P.Calleo, *Rethinking Europe's Future*, Princeton-Oxford 2001, s.208.

²⁰ Debatę pomiędzy przeciwnikami i zwolennikami globalizacji prezentuje W.Anioł, op.cit., zwł. rozdz. IV.

²¹ Szerzej patrz trzy rozdziały w cyt. pracy *Globalizacja a stosunki międzynarodowe*: K.M.Księżopolski, *Pomoc rozwojowa a przepływ kapitału prywatnego w przezwyciężaniu ubóstwa na świecie*, J.Symonides, *Odpowiedzialność korporacji wielonarodowych za przestrzeganie i promocje praw człowieka* oraz J.Nakonieczna, *Społeczna odpowiedzialność – nowy akcent globalnej strategii przedsiębiorstw międzynarodowych*.

oraz krajowej biegunów: z jednej strony nędzy i zacofania, a z drugiej – bogactwa i postępu. Wśród innych zagrożeń wymieniane są ponadto takie patologie społeczno-ekonomiczne, jak rozpad tradycyjnych wartości i struktur społecznych, dehumanizacja procesów produkcji, a zwłaszcza strukturalne bezrobocie. Wynikają one m.in. z wymuszanego procesami globalizacji ograniczania socjalnych funkcji państwa, które z coraz większym trudem może prowadzić politykę rozwijania świadczeń społecznych, w tym zwłaszcza zwalczania bezrobocia, kreowanego często w wyniku decyzji podejmowanych za granicą.

Wskazać przy tym należy, że do krytyków globalizacji należą nie tylko osoby i ugrupowania ekstremistyczne (prowadzące niekiedy bardzo hałaśliwą działalność w rodzaju organizowania burzliwych demonstracji), ale również uznane osobistości, jak np. J.E.Stiglitz, noblista, były doradca prezydenta USA oraz wysoki urzędnik Banku Światowego. Jego zdaniem, globalizacja „nie przyniosła jednak obiecanych korzyści ekonomicznych”, a ponadto „nie tylko nie spowodowała ograniczenia ubóstwa, lecz także nie przyniosła sukcesu w zapewnieniu stabilności”.²² Winą za to Stiglitz w dużej mierze obarcza egoistyczną, ortodoksyjnie liberalną politykę gospodarczo-handlową prowadzoną przez kraje wysoko rozwinięte – na czele ze Stanami Zjednoczonymi – oraz takie instytucje międzynarodowe, jak Bank Światowy i Międzynarodowy Fundusz Walutowy.

Przy bliższym badaniu tych zagadnień pojawiają się dwie istotne kwestie. Po pierwsze, pogłębione analizy wykazały, że finalne oddziaływanie globalizacji jest zbyt małe, aby wyjaśnić nim rosnące w dłuższej perspektywie nierównomierności w rozwoju świata. Oznacza to, że nie jest ona odpowiedzialna ani za sukcesy, ani za porażki rozwojowe poszczególnych państw i regionów. Jednocześnie okazuje się, że największymi beneficjentami globalizacji są ci, którzy aktywnie w niej uczestniczą, przy czym mogą to być nie tylko państwa wysoko rozwinięte, ale także niektóre kraje rozwijające się. Natomiast najwięcej tracą ci, którzy po prostu nie biorą udziału w procesach globalizacji z powodu braku albo możliwości (np. kraje najbiedniejsze), albo chęci (państwa rządzone przez reżimy dyktatorskie ideologicznie wrogie wobec Zachodu).²³

Po drugie, wbrew głośzonym często opiniom, globalizacja nie prowadzi do ograniczania, czy jak chcą niektórzy, nawet do zaniku roli państw narodowych. Mają one jakoby tracić swe rzeczywiste (bo nie formalne) kompetencje przede wszystkim na korzyść rosnących w siłę korporacji transnarodowych. Ponadto ma to się wiązać, generalnie rzecz biorąc, ze wzrostem znaczenia wszelkiego

²² J.E.Stiglitz, op.cit., s.23.

²³ P.H.Lindert, J.G.Williamson, *Does Globalization Make the World More Unequal?*, NBER Working Papers Series, Cambridge, April 2001, s.1 passim.

typu relacji o charakterze międzynarodowym czy globalnym, przy jednoczesnym osłabieniu więzi regionalnych bądź lokalnych.

Nie negując oczywistych faktów świadczących o nasilaniu się zjawisk coraz większej internacjonalizacji nieomal wszystkich dziedzin życia (sięgających, jak wspomniano, od gospodarki do kultury), należy jednak stanowczo wskazać na utrzymujące się znaczenie czynnika politycznego w formie wszechstronnej działalności współczesnego państwa. Pozostaje ono nadal podstawowym, głównym uczestnikiem stosunków międzynarodowych, jego rola organizatorska zaś pozostaje trudna do przecenienia – i to pomimo wszystkich ograniczeń wynikających z generalnego odrzucenia jego nadopiekuńczości, występującej w systemach „państwa dobrobytu” bądź „realnego socjalizmu”. (Co wiązało się nie tylko ze zjawiskami globalizacji, ale także z upadkiem tego ostatniego systemu oraz kryzysem ideologicznym i gospodarczo-społecznym modelu *welfare state*.)²⁴ W ostatecznym rozrachunku wszelkie procesy globalizacji toczą się przecież w ramach polityczno-prawnych, ekonomicznych i społecznych nakreślonych przez władze suwerennych państw, a więc żaden aktor zaangażowany w te procesy – nawet najpotężniejsze korporacje transnarodowe – nie może działać w międzynarodowej pustce i musi podlegać regulacjom dokonywanym przez państwa czy też stwarzane przez nie reżimy międzynarodowe, w rodzaju np. regulacji wprowadzanych przez Światową Organizację Handlu.

Funkcjonowanie tego rodzaju regulacji podkreśla rolę państw w gospodarce światowej z tego względu, iż „*dążenie do uczynienia handlu mniej restrykcyjnym, które przywiodło państwa do stołu negocjacyjnego, nie oznacza przecież, że ich władza polityczna ulega marginalizacji*”. Co więcej, „*w podobny sposób globalizacja wykazuje rosnącą zależność rynków światowych od zasad i regulacji, których sformułowanie oraz wprowadzanie w życie zależy z kolei od działań dyplomatycznych*”. Wszystko to oznacza, że „*globalizacja stwarza nową dziedzinę polityki zagranicznej, a nie roztopia jej w działalności rynku*”.²⁵

Dochodzimy tu do istotnej kwestii dotyczącej sposobów uwikłania w procesy globalizacji poszczególnych aktorów na scenie światowej, w tym nie tylko państw, ale także tworzonych przez nie różnorodnych organizacji i struktur międzynarodowych – w tym Unii Europejskiej.²⁶

²⁴ Szerzej patrz: J.Symonides, *Wpływ globalizacji na miejsce i rolę państwa w stosunkach międzynarodowych* w: *Globalizacja a stosunki międzynarodowe*, op.cit.

²⁵ M.Keens-Soper, *Europe in the World. The Persistence of Power Politics*, London-New York 1999, s.63.

²⁶ Por.: *Governing Globalization. Power, Authority and Global Governance*, eds. D.Held, A.McGrew, London 2002.

Unia Europejska wobec globalizacji

Przed przejściem do zagadnień wiążących się z samą UE, trzeba wskazać na istnienie ścisłego **związku pomiędzy globalizacją a regionalizacją oraz wiążącą się z nią integracją**.²⁷ Związek ten ma ważne znaczenie dla niniejszych rozważań, gdyż pokazuje bezpośrednią zależność między procesami globalizacyjnymi a europejskimi procesami integracyjnymi.

Sama regionalizacja²⁸ – która „w pewnej mierze jest synonimem różnych form integracji” – bywa bardzo często sprowadzana do jej aspektów ekonomicznych. Traktowana jest wtedy jako „proces scalania (zespalandia) gospodarek narodowych” w celu „tworzenia nowych organizmów gospodarczych o odmiennych właściwościach”, w formie rozmaitego typu ugrupowań czy bloków ekonomicznych.²⁹ Podobnie jak w przypadku globalizacji, tego rodzaju podejście *stricte* gospodarcze jest jednak niewystarczające. Na przestrzeni ostatniego dziesięciolecia ukształtowało się bowiem zjawisko tzw. nowego regionalizmu, charakteryzującego się znacznie szerszą formułą. Jak określa E.Haliżak, „istotą nowego, pozimnowojennego regionalizmu jest wyjście poza tradycyjną dziedzinę gospodarki i bezpieczeństwa i skierowanie się na problemy społeczne, humanitarne, ekologii, kompleksowego rozwoju, spraw kultury, sprzyjające kształtowaniu się nowej regionalnej spójności i tożsamości, które nie jest jedynie funkcją handlu i inwestycji”.³⁰ Zbliżonego zdania jest T.Sporek, który także widząc nową regionalizację jako rozszerzenie „płaszczyzny integracji poza tworzenie bloków handlowych na takie dziedziny, jak: ekologia, kultura, sprawy socjalne i polityczne,” wskazuje dodatkowo na „wyczerlenie na globalne przeobrażenia. Chodzi nie tylko o obronę przed skutkami globalnych przemian, a raczej o ułatwienie dostosowań, które mogą być zrealizowane na poziomie poszczególnych krajów”.³¹

Generalnie rzecz biorąc, relacje między globalizacją a regionalizacją można ujmować z dwóch odmiennych punktów widzenia:

1. zjawiska regionalizacji mogą być uważane za swego rodzaju **etap czy stan przejściowy w dalszym rozpowszechnianiu się globalizacji** lub

²⁷ Szerzej patrz: S.A.Shirm, *Globalization and the New Regionalism: Global Markets, Domestic Politics and Regional Co-operation*, London 2002.

²⁸ Dla potrzeb niniejszych rozważań pojęcia „regionalizacji” i „regionalizmu” będą traktowane wymiennie.

²⁹ T.Sporek, op.cit., s.41.

³⁰ E.Haliżak, *Współzależność integracji ekonomicznej i politycznej w Unii Europejskiej – przyczynek do rozważań o istocie ekonomii politycznej stosunków międzynarodowych w: Unia Europejska nowy typ wspólnoty międzynarodowej*, red. E.Haliżak, S.Parzymies, Warszawa 2002, s.384. Szerzej patrz także: S.A.Shirm, *Globalization and the New Regionalism...*, op.cit.

³¹ T.Sporek, *Integracja regionalna jako forma kompromisu centrum i peryferii gospodarki światowej*, „Zeszyt Naukowy Akademii Ekonomicznej w Katowicach”, nr 138/1995, s.112.

2. regionalizację można traktować jako **formę obrony i przeciwstawienie się procesom globalizacji.**

Istotnie, badania teoretyczne i empiryczne wskazują, że oba powyższe podejścia mają swoje uzasadnienia.

Z jednej strony, różnego typu międzynarodowe struktury integracyjne mogą tworzyć swoistą „infrastrukturę” gospodarczą, polityczną, społeczno-kulturową itp., pozwalającą na szybsze rozprzestrzenienie i umacnianie globalizacji. Odnosi się to szczególnie do państw wysoko rozwiniętych, które za pośrednictwem organizacji o charakterze najczęściej gospodarczym starają się pełniej pożytkować korzyści płynące z procesów globalizacyjnych. (Przykładem może tu być Unia Europejska, a także inne ugrupowania integracyjne, jak np. zdominowana przez USA północnoamerykańska NAFTA.)

Z drugiej strony, możemy mieć do czynienia z sytuacją, kiedy globalizacja utożsamiana jest z „amerykanizacją” czy szerzej „okcydentalizacją”. Wtedy zdarza się – rzadziej na poziomie struktur międzynarodowych, a częściej na szczeblu subpaństwowym – zjawisko odrzucania wszystkich czy większości treści niesionych przez globalizację, co przyjmuje różne formy, np. swoistej autarkii kulturowej, jak w przypadku fundamentalistów islamskich. Dotyczy to jednak nie tylko krajów rozwijających się (stojących zazwyczaj na pozycji biernego odbiorcy, a nie kreatywnego współtwórcy procesów globalizacyjnych),³² ale również społeczeństw państw wysoko rozwiniętego Zachodu. Nie ulega bowiem wątpliwości, że jednym z czynników wspierających rozwój idei i polityki regionalnej w UE jest chęć nie tylko osiągnięcia w ten sposób wielorakich pożytków gospodarczych czy społecznych, ale także zachowania przez społeczność lokalne swej tożsamości kulturowej w obliczu postępującej, kojarzonej z globalizacją, „macdonaldyzacji” współczesnego świata.³³

Z badawczego punktu widzenia zaakceptowanie powyższego, dwutorowego podejścia nie oznacza konieczności dokonania jednoznacznego wyboru i kategorycznego stwierdzenia, że regionalizm jest albo tylko etapem w rozpowszechnianiu się globalizacji, albo jedynie formą obrony przed nią. Bez rozstrzygnięcia tego rodzaju rozbieżności interpretacyjnych, należałoby raczej przyjąć podejście dialektycznie syntetyzujące. Oprócz wspomnianych wyżej względów, skłaniać do tego powinien również fakt, że ostatnie lata przynoszą nasilenie zarówno globalizacji, jak i regionalizacji. Świadczy to, iż nie są to procesy oraz zjawiska

³² Reprezentatywne *case study* prezentuje: W.Lizak, *Afryka a globalizacja – przypadek marginalizacji w: Globalizacja a stosunki międzynarodowe*, op.cit.

³³ Por.: J.Kukułka, *Procesy globalizacji a tożsamość lokalna w: Świat – Europa – Dolny Śląsk. Wyzwania milenijne*, red. T.Łoś-Nowak, M.S.Wolański, Wrocław 2002. Patrz także: R.Barber, *Dżihad kontra McŚwiat*, Warszawa 1997 oraz G.Michałowska, *Uniwersalizm, tożsamość i relatywizm kulturowy a globalizacja w: Globalizacja a stosunki międzynarodowe*, op.cit.

wykluczające się, ale raczej **uzupełniające**. Widać to wyraźnie, gdy dokonamy ich bliższej analizy pod względem głównych sił motorycznych nimi sterujących.

I tak, globalizacja pozostaje w ogromnej mierze domeną aktywności gospodarczej takich wielkich podmiotów jak korporacje transnarodowe. Kierują się one przede wszystkim logiką wolnej konkurencji oraz maksymalizacji zysków i w związku z tym niechętnie angażują się w sferę dóbr publicznych. Rola wielkich korporacji w procesach globalizacji jest przy tym trudna do przecenienia, gdyż w decydującym stopniu przyczyniły się one do jej zaistnienia oraz rozwoju, będąc jedną z jej głównych sił napędowych zarówno w przeszłości, jak i obecnie.³⁴

Natomiast regionalizm, przejawiający się głównie zjawiskami nasilającej się integracji międzynarodowej, stymulowany jest przede wszystkim inicjatywami państw. (Kolejny raz dobrym przykładem może służyć integracja w ramach Unii Europejskiej.) Za pomocą różnych środków, m.in. interwencjonizmu, państwa pragną realizować w ramach wzajemnej współpracy najczęściej cele nie tylko gospodarcze, ale także inne: polityczne, społeczne, w zakresie bezpieczeństwa militarnego, ochrony środowiska itp.

Tego rodzaju wnioski mogą ułatwić zbadanie zasadniczej dla niniejszych rozważań kwestii, w jaki sposób w zjawiska i procesy globalizacji zaangażowana jest Unia Europejska.³⁵

Na wstępie należy zgodzić się z oceną, że „*żaden inny region świata nie ma większego interesu ekonomicznego niż Europa w rozwoju globalizacji*”.³⁶ Wynika to przede wszystkim z pozycji zajmowanej przez Unię Europejską w gospodarce światowej, w tym głównie w handlu międzynarodowym. Unia, jako największy eksporter w świecie, stara się jak najlepiej wykorzystywać swoje możliwości w tym zakresie, o czym świadczy m.in. uzyskiwanie nadwyżki w swym handlu zagranicznym (liczonej jako saldo obrotów bieżących) – tak np. w 2001 r. kraje unijne uzyskały łącznie nadwyżkę w wysokości ponad 37 mld USD, podczas gdy Stany Zjednoczone zanotowały deficyt sięgający prawie 422 mld USD.³⁷ Jednocześnie trzeba jednak pamiętać, że „*pomimo wielkości swych rynków wewnętrznych UE nie jest ekonomicznie samowystarczalna jak USA, jak również nie jest uodporniona na wstrząsy będące niedawno udziałem*

³⁴ Por.: E.Luttwak, *Turbokapitalizm. Zwycięzcy i przegrani światowej gospodarki*, Wrocław 2000.

³⁵ Z bogatej literatury anglojęzycznej na ten temat por.: *Europe in the Perspective of Global Change*, eds. A.Kukliński, B.Skuza, Warsaw 2003; *Globalization and Europe: theoretical and empirical investigations*, ed. R.Axtmann, London 1998; Ch.Piening, *Global Europe: the European Union in World Affairs*, Boulder 1997.

³⁶ M.Keens-Soper, op.cit., s.55.

³⁷ D.P.Calleo, op.cit., s.218 i nast.

gospodarek <tygrysów> azjatyckich".³⁸ Oznacza to, że będąc – jako czołowa potęga ekonomiczna świata – bardzo ważnym uczestnikiem procesów globalizacji, Unia jest zarazem bardziej wrażliwa niż jej główny partner i rywal Stany Zjednoczone na wszelkiego typu perturbacje polityczno-ekonomiczne zachodzące w skali globalnej. Jej rozwój gospodarczy w znacznie większym stopniu niż w przypadku USA zależy bowiem od wymiany handlowej z zagranicą.

Wyraźnie ilustruje to tendencja określana innym ważnym wskaźnikiem makroekonomicznym, jakim jest skala bezpośrednich inwestycji zagranicznych. Amerykański deficyt handlowy (występujący głównie w wymianie z Azją i Europą) jest z nawiązką rekompensowany nadwyżką w napływie inwestycji zagranicznych, podczas gdy Unia Europejska jest relatywnie mniej atrakcyjnym rynkiem dla inwestorów (choć w wielkościach bezwzględnych przewyższa swego rywala).³⁹ Taki stan rzeczy spowodowany jest głównie tym, że kraje UE w obronie swych interesów handlowo-gospodarczych chętnie inwestują w innych regionach świata, jednocześnie chroniąc własne rynki (zwłaszcza rynek rolny) oraz broniąc się przed nadmiernym napływem obcego kapitału.

Tego typu politykę protekcjonizmu D.P.Calleo nazywa „globalistycznym neomerkantylizmem”, stanowiącym przejaw szerszego podejścia nie tylko do globalizacji, ale ogólnie do sytuacji ekonomicznej i polityczno-społecznej całego świata. Zamiast globalnej nierównowagi spowodowanej deficytem Stanów Zjednoczonych oraz nadwyżką krajów azjatyckich w handlu zagranicznym, Unia Europejska popiera bowiem „*globalny porządek, w ramach którego wszystkie państwa i regiony zachowują równowagę w wymianie zewnętrznej ze względu na konieczność utrzymania wewnętrznej równowagi gospodarczej*".⁴⁰ Najlepszym tego przejawem jest stałe dążenie państw członkowskich UE do ograniczania inflacji, deficytu budżetowego czy długu publicznego. Znalazło to dobitny wyraz w obowiązujących kryteriach oraz regulacjach dotyczących Unii Gospodarczej i Walutowej (jak np. kryteria konwergencji z Maastricht i Pakt Stabilizacji). Europejczycy chcieliby, aby na podobnie zdrowych zasadach opierała się cała gospodarka światowa, chociaż zapewne zdają sobie sprawę z tego, że „*bez względu na przekonania liberalistów, globalizacja sama w sobie nie jest receptą na większą harmonię w stosunkach międzynarodowych*".⁴¹

Wynika z tego wyrażane przez polityków i władze unijne zaniepokojenie skutkami procesów globalizacji – jak określiła to Komisja Europejska w jednym ze swoich dokumentów: „*Chociaż wiele podmiotów europejskich w pełni*

³⁸ M.Keens-Soper, op.cit., s.55.

³⁹ Jak podaje cytowany Calleo, np. w 1999 r. w USA zainwestowano 275 mld USD, zaś zagraniczne inwestycje amerykańskie wynosiły 150 mld USD, podczas gdy do Unii napłynęło 305 mld USD, a firmy unijne zainwestowały za granicą aż 509 mld USD.

⁴⁰ D.P.Calleo, op.cit., s.367.

⁴¹ Ibidem, s.249.

*korzysta z pożytków globalizacji, podnoszą się jednak głosy zaniepokojenia tym, że pewne kraje oraz jednostki gospodarcze uzyskują wpływy, nad którymi nikt, jak się wydaje, nie jest w stanie zapanować". W związku z tym „istnieje wiele dziedzin, w których konieczne jest wprowadzenie zasad regulujących to, czym zglobalizowany rynek nie może w sposób zadowalający zarządzać – cele socjalne, ochrona środowiska, zróżnicowanie kultur czy stylów życia”.*⁴²

Jak widać, w przypadku Unii Europejskiej dążenie do osiągnięcia ogólnej równowagi gospodarczej czy zgłaszanie postulatów poddania zjawisk globalizacji pewnej kontroli nie jest celem samym w sobie. Abstrahując od nieprecyzyjności samego terminu, istnieje jednak europejski model rozwoju społecznego. Przewiduje on w znacznie większym stopniu niż np. model amerykański pełnienie przez państwo funkcji socjalnych oraz dbanie o zaspokajanie różnorodnych potrzeb obywateli, a nie tylko o efektywność funkcjonowania liberalnej gospodarki wolnorynkowej. (Nieprzypadkowo koncepcja „państwa dobrobytu” narodziła się i rozwinęła w Europie Zachodniej.) Aspekt ten jest bardzo mocno podkreślany przez wielu badaczy. Jak słusznie zauważył jeden z nich, Unia Europejska „*to oryginalny projekt polityczny*”, łączący „*liberalizację gospodarek z zachowaniem ważnych elementów państwa socjalnego. W tym rozumieniu UE stanowi europejską odpowiedź na globalizację*”.⁴³

Oznacza to, że Unia Europejska nie jest ugrupowaniem o charakterze tylko ekonomicznym. Należy zgodzić się z oceną, że „*do konsolidowania swej unii i brania na siebie odpowiedzialności za kolektywne bezpieczeństwo skłaniają państwa europejskie dynamiczne oraz głęboko zakorzenione trendy o charakterze militarnym, politycznym, kulturalnym i ekonomicznym*”.⁴⁴ Powoduje to, że zarówno UE jako całość, jak i jej państwa członkowskie uwikłane są w procesy globalizacji w bardzo wszechstronny sposób, nieograniczający się tylko do zagadnień gospodarczych.

W ramach tych procesów Unia dysponuje atutami z szeroko rozumianej sfery wzorców życia społecznego, znajdując się w opinii czołowego amerykańskiego politologa J.Rifkina „*w idealnym położeniu między skrajnym indywidualizmem Ameryki i skrajnym kolektywizmem Azji*”.⁴⁵ Ponadto UE jest

⁴² *Communication from the Commission. A Project for the European Union*, Commission of the European Communities, Brussels, 22.05.2002, COM (2002) 247 final, s.11-12.

⁴³ *Nowa twarz Unii E.*, wywiad z I.Krastewem, „Forum”, 15.11.2004.

⁴⁴ D.P.Calleo, op.cit., s.373.

⁴⁵ Według Rifkina, autora wydanej w 2004 r. pracy *European Dream*, do cech charakterystycznych europejskiego modelu społecznego należą: „*odrzuć wykluczenia społecznego, zróżnicowanie kulturowe, równowaga między pracą a wolnym czasem, jakość życia, zrównoważony rozwój, powszechne prawa człowieka, ochrona środowiska oraz pokojowy i harmonijny rozwój świata w oparciu o współpracę*” (*Alternatywne marzenie*, wywiad z J.Rifkinem, „Forum”, 22.11.2004).

swoistym liderem w skali ogólnoswiatowej, jeśli chodzi o promocję i ochronę demokracji, rządów prawa oraz praw człowieka. Przejawia się to m.in. w formie stosowania przez nią tzw. zasady warunkowości. Oznacza ona uzależnianie udzielenia pomocy lub nawiązania współpracy gospodarczej z danym państwem od spełniania przez nie określonych warunków politycznych, czyli „używanie (głównie) instrumentów ekonomicznych do wspierania reform demokratycznych oraz przestrzegania praw człowieka”.⁴⁶ Wiąże się z tym funkcjonowanie najlepiej rozbudowanej w świecie polityki pomocowej dla krajów rozwijających się. Wystarczy podać, że Unia Europejska oraz jej państwa członkowskie od dawna są największymi dostawcami pomocy rozwojowej, dystansując szeroko reklamujące się w tym względzie Stany Zjednoczone.⁴⁷

Ogólnie rzecz biorąc, w dziedzinie polityki zagranicznej jedną z cech charakterystycznych UE jest odgrywanie przez nią roli tzw. mocarstwa niewojskowego (*civilian power*).⁴⁸ Oznacza to, że Unia Europejska „oddziałuje na system międzynarodowy używając głównie środków ekonomicznych, finansowych i politycznych, a nie potęgi militarnej”.⁴⁹ Do podstawowych cech polityki unijnej zalicza się zatem nadrzędność działań dyplomatycznych w rozwiązywaniu problemów światowych oraz wykorzystywanie do tego celu mechanizmów i struktur organizacji międzynarodowych. (Kontrastuje to szczególnie z założeniami i praktyką polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych.)⁵⁰ Odgrywanie tego

⁴⁶ K.E.Smith, *Paradoxes of European Foreign Policy. The Instruments of European Union Foreign Policy*, EU Working Papers no. 97/68, San Domenico 1997, s.10. Szerzej patrz: F.Amalric, M.Stocchetti, *Exploring EU's Powers in a Global Society*, SID Occasional Papers, Society for International Development, Rome, January 2000; A.B.Mujaju, *Enhancing Democratisation Processes in Africa: Priorities for EU-ACP Cooperation*, ECDPM Working Papers no. 39, Maastricht 1997 oraz J.J.Linz, A.Stepan, *Problems of Democratic Transition and Consolidation: Southern Europe, South America, and Post-Communist Europe*, Baltimore-London 1996.

⁴⁷ Szczególnie wymowne są dane dotyczące tzw. oficjalnej pomocy rozwojowej (*Official Development Assistance – ODA*): w połowie lat 90. z wynoszącej blisko 70 mld USD pomocy tego typu udzielanej wszystkim krajom rozwijającym się aż 56% było przekazywane przez UE i jej państwa członkowskie, na USA zaś przypadało tylko 15% – szerzej patrz: D.Allen, M.Smith, *External Policy Developments*, „Journal of Common Market Studies”, no. 3/2000.

⁴⁸ Szerzej patrz prace D.Milczarka: *The International Role of the European Union As a „Civilian Power”*, „The Polish Foreign Affairs Digest”, no. 4/2003 oraz *Rola międzynarodowa Unii Europejskiej jako „mocarstwa niewojskowego”*, „Studia Europejskie”, nr 1/2003, a także prace S.Stavridisa: *Why the ‘Militarising’ of the European Union is Strengthening the Concept of a Civilian Power Europe*, EU Working Papers no. 2001/17, San Domenico 2001 oraz *‘Militarising’ the EU: the Concept of Civilian Power Europe Revisited*, „The International Spectator”, no. 4/2001.

⁴⁹ S.Stavridis, *Why the ‘Militarising’ of the European Union ...*, op.cit., s.3-4.

⁵⁰ Według poglądów samych Amerykanów, takich jak np. R.Kagan, dyplomaci waszyngtońscy „dzielą świat na dobro i zło; na wrogów i przyjaciół; Europejczycy zaś widzą obraz bardziej zniuansowany. W konfrontacji z przeciwnikiem Amerykanie wolą przymus od perswazji, politykę

typu roli międzynarodowej czyni z Unii bardzo specyficznego aktora procesów i zjawisk globalizacji, wprowadzającego elementy stabilizacji, praworządności i pokoju w burzliwy świat początków XXI wieku.

Specyfika UE dotyczy również sfery kultury. Europa, stanowiąc ciągle prężne, atrakcyjne centrum cywilizacyjne, jest w stanie nie tylko „eksportować” do innych obszarów swój dorobek kulturowy, ale również stawiać czoła pojawiającym się w tej dziedzinie wyzwaniom stwarzanym przez globalizację. Niektóre państwa unijne, na czele z Francją, już od wielu lat starają się przeciwstawiać nadmiernemu, ich zdaniem, napływowi do Europy kultury masowej w wydaniu amerykańskim.⁵¹ Dla zachowania swej tożsamości narodowej podejmują one nie tylko działania ochronne (m.in. w formie odpowiednich regulacji handlowych), ale również czynnie promują rodzimą twórczość kulturalną, zwłaszcza w sektorze audiowizualnym.⁵² Nie wnikając w kontrowersje na ten temat (autarkia kulturalna może być równie groźna jak zalew obcej kultury), należy wszakże stwierdzić, iż świadczy to o aktywnym podejściu Europejczyków do wyzwań niesionych przez procesy globalizacji.

Można także wskazać na inne aspekty tych procesów odnoszące się do Unii Europejskiej. Dotyczy to np. podkreślanego przez niektórych badaczy zbyt dużego uzależniania rozwoju gospodarczo-społecznego od nowych technologii (zwłaszcza informacyjnych), których rozprzestrzenianie, jak już wcześniej wskazano, globalizacja tak bardzo ułatwia. Nie jest to wprawdzie fenomen właściwy tylko dla Europy Zachodniej (w USA zjawisko to przybrało jeszcze większe, wręcz absurdalnie duże rozmiary),⁵³ ale Europejczycy wykazali już ku temu zauważalną skłonność, prowadzącą do „*wiary, że dysponowanie ogromnymi zasobami informacji stwarza techniczne możliwości zastępowania polityki i dyplomacji*”.⁵⁴ Wydaje się jednak, że wbrew wszelkim pozorom, mamy tu do

sankeji od zachęcania innych do słusznego postępowania, kija od marchewki”. Natomiast Europejczycy „*starają się wpływać na innych pośrednio, subtelniejszymi metodami. (...) na ogół wybierają pokojowe rozwiązania, od przymusu wolą negocjacje, dyplomację i perswazję*” (R.Kagan, *Kowboje i barmani*, „Gazeta Wyborcza”, 17-18.08.2002).

⁵¹ Por.: Ph.Moreau Defarges, *L'Europe et son identité dans le monde*, Paris 1983.

⁵² Szerzej patrz: K.Doktorowicz, *Zasady polityki audiowizualnej Unii Europejskiej – problemy przystosowawcze dla Polski w: Radio i telewizja: informacja, kultura, polityka*, red. W.Dudek, Katowice 2000. Por. także prace K.Krzysztofka: *Nowe problemy kulturowe Europy w: Integracja Europy. Elementy historii, problemy przyszłości*, red. L.W.Zacher, P.Matusak, Warszawa 1996 oraz *Integracja Polski z Unią Europejską jako przestrzenią kulturową*, „Studia Europejskie”, nr 1/2000.

⁵³ Wskazują na to m.in. doświadczenia wynikające z podejmowanych przez władze amerykańskie działań w zakresie zwalczania terroryzmu, odwołujące się w zbyt wielkim stopniu do zastosowania wszelkiego typu technologii, przy jednoczesnym zaniedbywaniu rozwoju tzw. czynnika ludzkiego – por.: Ch.C.Mann, *Złudne technologie*, „Forum”, 09.09.2002.

⁵⁴ M.Keens-Soper, op.cit., s.75.

czynienia tylko z nowego typu instrumentami działania, a nie nowym sposobem sprawowania władzy politycznej czy gospodarczej. Chociaż z drugiej strony, globalizacja i rewolucja informacyjna z pewnością wpływają także na założenia oraz funkcjonowanie systemu politycznego Unii Europejskiej i jej państw członkowskich.⁵⁵ Globalizacja wpływa także na tworzenie się oraz umacnianie w Europie tego, co określa się jako „gospodarkę opartą na wiedzy” (*knowledge-based economy*).⁵⁶

Różnorodnych kwestii wiążących się ze stosunkiem UE do zjawisk i procesów globalizacji można przytoczyć znacznie więcej.⁵⁷ Aby pozostać przy zagadnieniach już sygnalizowanych, należy zwrócić uwagę na stosunek Unii Europejskiej do regionalizmu. Przyjmując zaprezentowane wcześniej podejście syntetyczne (traktujące to pojęcie zarówno jako etap globalizacji, jak też formę przeciwstawiania się jej), widać wyraźnie, że Unia także w tej dziedzinie jest swego rodzaju liderem w skali światowej.

Stworzyła ona bowiem ugrupowanie regionalne o najbardziej zaawansowanych procesach integracyjnych w dziejach ludzkości, charakteryzujące się objęciem swoimi zasięgiem niemal wszystkich sfer życia politycznego, gospodarczego, społecznego itd. Tworzy to z UE już nie tylko mocarstwo regionalne, oddziałujące silnie na rozległe obszary przyległe (Europa Wschodnia, basem Morza Śródziemnego, Bliski Wschód), ale także, jak już wskazywano, liczącego się aktora na scenie ogólnoswiatowej. Wprawdzie na dzień dzisiejszy Unia odgrywa raczej rolę niepełnowymiarowego „mocarstwa niewojskowego”, ale niewykluczone jest uzyskanie przez nią w przyszłości pełnego instrumentarium, pozwalającego być może nawet na zajęcie czołowej pozycji w świecie.⁵⁸ Integracja regionalna w ramach UE służy przy tym jako swoista „infrastruktura” pozwalająca na skuteczniejsze wykorzystywanie różnorodnych korzyści płynących dla Europy z procesów globalizacji. Jednocześnie Unia służy przykładem wykorzystywania idei regionalizmu do ograniczania negatywnych skutków tych procesów, zwłaszcza w odniesieniu do ochrony tożsamości

⁵⁵ Patrz: F.Vibert, *Europe Simple, Europe Strong. The Future of European Governance*, London 2001; B.Gavin, *The European Union and Globalization. Towards Global Democratic Governance*, Northampton 2001.

⁵⁶ Por.: *Gospodarka oparta na wiedzy. Wyzwania dla Polski XXI wieku*, red. A.Kukliński, KBN, Warszawa 2001.

⁵⁷ Por.: E.Maziarz, A.Pochylczuk, *The European Union and Globalising Forces* oraz J.E.Bigo, *Taking the Sting Out of Globalization for Europe w: The European Union in the World System Perspective*, ed. R.Stemplowski, Warsaw 2002.

⁵⁸ Na oznaki relatywnego ograniczenia potęgi USA i wynikające stąd możliwości polepszenia pozycji międzynarodowej UE wskazuje już od dłuższego czasu wielu badaczy – por. pracę znanego francuskiego politologa E.Todda: *Après l'empire. Essai sur la décomposition du système américain*, Paris 2001. Patrz także: R.G.Whitman, *From Civilian Power to Superpower? The International Identity of the European Union*, Basingstoke-London 1998.

kulturowej różnych społeczności lokalnych. Tak więc, zgodnie z zasygnalizowanym wcześniej podejściem dychotomicznym, rozwój UE może być traktowany z jednej strony jako realizacja pewnego etapu rozwoju globalizacji w skali ogólnoświatowej, zaś z drugiej – jako forma ochrony przed jej szkodliwym oddziaływaniem.⁵⁹

Perspektywy na przyszłość

Jakie są perspektywy dalszego rozwoju globalizacji, w tym także ewolucji zakresu i sposobów zaangażowania się w nią Unii Europejskiej?

W ujęciu ogólnym formułowane są rozmaite poglądy. Zgodnie ze znanymi tezami S.P.Huntingtona, zasadniczym wyznacznikiem rozwoju przyszłego systemu międzynarodowego będą nie konfrontacje pomiędzy systemami ideologiczno-społecznymi, ale sprzeczności między głównymi cywilizacjami światowymi wyznaczanymi przez poszczególne religie. Nie są one wprawdzie skazane na wzajemne konflikty, ale będzie to zależać od rezygnacji przez cywilizację zachodnią z dążeń do narzucenia innym (zwłaszcza cywilizacjom islamskiej i chińskiej) swojej globalnej monokultury, gdyż w przeciwnym razie może dojść do ogólnego starcia.⁶⁰ Odmienne zdania jest Z.Brzeziński, który głosi obecnie pochwałę utrzymania jednobiegunowego układu sił w świecie, zdominowanego oczywiście przez Stany Zjednoczone, wspierane co najwyżej przez zjednoczoną Europę czy inne mocarstwa, jak Rosję i Chiny.⁶¹ Podobne, chociaż wyraźnie bardziej stonowane, poglądy głosił H.Kissinger, wskazujący na potrzebę szerszej współpracy i koordynacji pomiędzy USA a pozostałymi głównymi potęgami w tworzeniu bardziej zrównoważonego porządku globalnego.⁶²

Słynna diagnoza F.Fukuyamy głosi natomiast „koniec historii” rozumiany w tym sensie, iż liberalny model polityczno-ekonomiczny odniósł w historycznej rywalizacji zdecydowane zwycięstwo nad swymi rywalami (przede wszystkim „realnym socjalizmem”) i w przyszłości nie będzie dla niego liczących się alternatyw. Nie oznacza to jednak kresu regionalnych bądź lokalnych konfliktów na tle etnicznym, religijnym itd.⁶³ Z kolei L.C.Thurow, zgadzając się co do generalnego zwycięstwa kapitalizmu, ostrzega przed osłabieniem jego dynamiki

⁵⁹ Szerzej patrz: J.Symonides, *Unia Europejska – państwo – region, nowe pojmowanie subsydiarności i suwerenności w: Unia Europejska nowy typ wspólnoty międzynarodowej*, op.cit. Patrz również: *L'Union européenne et les collectivités territoriales*, ed. J.Vergès, Paris/Aix-en-Provence 1997.

⁶⁰ Por.: S.P.Huntington, *The Clash of Civilizations and the Remaking of World Order*, New York 1996.

⁶¹ Z.Brzeziński, *Wielka szachownica. Główne cele polityki amerykańskiej*, Warszawa 1998.

⁶² H.Kissinger, *Diplomacy*, New York 1994.

⁶³ F.Fukuyama, *The End of History and the Last Men*, New York 1992.

rozwojowej spowodowanej brakiem systemu konkurencyjnego oraz podkreśla (odmiennie niż cytowani badacze) zagrożenia wynikające nie tyle z ewentualnych konfliktów pomiędzy różnymi uczestnikami stosunków międzynarodowych, ile raczej z niedostosowania w dłuższej perspektywie historycznej zwycięskiego systemu do wymogów rewolucji w dziedzinie nauki i techniki.⁶⁴

Bez względu na to, jakie przyjmujemy wyjaśnienia obecnej sytuacji oraz prognozy jej przyszłego rozwoju, należy wskazać, że Unia Europejska musi brać pod uwagę wszystkie implikacje wynikające z globalnego układu sił, który pośrednio oraz bezpośrednio wpływa na kształt jej stosunków z otoczeniem międzynarodowym. Do podstawowych determinant należą tu zjawiska i procesy globalizacji, w które UE, jako ważny aktor na scenie światowej, jest nie tylko „zanurzona” ulegając im, ale także na nie wpływając. Zakres i skala owego oddziaływania podlegają wprawdzie rozmaitym osądom badawczym, ale wiele wskazuje na to, że rola i znaczenie Unii w skali globalnej będą sukcesywnie wzrastać.⁶⁵

⁶⁴ L.C.Thurow, *The Future of Capitalism. How Today's Economic Forces Shape Tomorrow's World*, New York 1996.

⁶⁵ Tak np. zdaniem cytowanego Whitmana, występują trzy główne czynniki o charakterze obiektywnym wpływające na wzrost znaczenia UE w stosunkach międzynarodowych: generalna przemiana w układzie sił w świecie, narastająca instytucjonalizacja stosunków międzynarodowych oraz ewolucja globalnego systemu gospodarczego (R.G.Whitman, *From Civilian Power...*, op.cit., s.109 i nast.).